płata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 284 Sobota, dnia 13-go października 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85. tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Wybuch strajku generalnego w poniedziałek

Wszystkie związki postanowiły poprzeć akcję włókniarzy

W lokalu O. K. Z. Z. przy ul. Narutowicza 50, wczoraj odbyła się konferencja zarządów wszystkich związków zawodowych, wchodzących w skład O. K. Z. Z., na którem omawiano sprawę proklamowania strajku powszechnego na terenie Łodzi i całego okręgu łódzkiego, w celu poparcia strajkujących włókniarzy.

Jako referent wystąpił przewodniczący zarządu O. K. Z. Z. p. Kałużyński, który w dłuższem przemówieniu zapoznał zebranych z toczącą się walką w przemyśle włókienniczym.

Mimo wszelkich perswazyj, przemysłowcy pozostali głusi na słuszne wołania robotników.

Wobec tego, zdaniem mówcy, należy poprzeć włókniarzy zapomocą wstrzymania całego życia gospodarczego. Sprawa powyższa była omawiana na posiedzeniu zarządu okręgowej komisji związków zawodowych, na którem uchwalono proklamować strajk powszechny w Łodzi i okręgu łódzkiego, począwszy od dnia 15 b. m., t. j. od poniedziałku.

Po referacie tym przystąpiono do głosowania, przyczem wszystkie zarządy wyraziły swe uznanie za takie postawienie sprawy, i przyrzekły bezwzględnie wezwać swych członków do bezrobocia.

Wybrano komisję strajkową złożoną z 15 osób.

Za każdy tydzień strajku 20 tygodni pracy

Przemysłowcy przyznali 5 procent podwyżki

Skończyć daremny strajk -- zacząć walkę o nowe zdobycze!

Groźne, a niepojęte w zestawieniu zaszły zmiany w sytuacji strajkowej. Z jednej strony przemysłowcy po długich ociąganiach i prowokacyjnem milczeniu radzi nie radzi oficjalnie zgodzili się wreszcie na 5 proc. podwyżki. *Z drugiej strony strajk zaostrza się do tego stopnia, że od poniedziałku grozi wybuch powszechnego bezrobocia.*

Niepojęte!

Na co liczą przywódcy strajkowi, *podtrzymując, a nawet zaostrzając strajk? Czy wierzą w ostateczne zwycięstwo?*

Nie! To niemożliwe, aby wierzyli, bo znają dobrze sytuację i wiedzą, że nic więcej ponad z trudem wyduszone 5 proc. nie uda się tymczasem wywalczyć.

„Hasło“ nie wahało się ani chwili rzucić prawdę w oczy potentatom przemysłu — nie zawaha się dziś powiedzieć prawdę tym. którzy namawiają do dalszego strajku.

Tchórzycie przed robotnikami! *Boicie się stanąć przed nimi i przyznać, że zbyt wiele obiecywaliście!*

Ale strach wasz jest próżny. Ogół robotniczy Łodzi wie dobrze, że skoro nawet powaga i siła rządu nie wymogła większej podwyżki, to nie zdobędzie jej strajk. Mówicie, że przemysłowcy powinni dać więcej, że robotnik z głodu mrze...

A któż wam przeczy? Czy możecie zarzucić nam, że w momencie wybuchu strajku „Hasło“ nie było w idących do walki szeregach robotniczych?!

Poszukajcie po gazetach łódzkich, kto drugi, tak jak „Hasło“ śmiało i bez ogródek piętnował prowokacyjne stanowisko przemysłu łódzkiego?

Kto, jeśli nie „Hasło“ jeszcze we wczorajszym numerze mówiło o „rabowaniu zdrowia robotników“? Kto i dziś jeszcze wzywa cały ogół robotniczy do walki nieubłaganej o dalsze zdobycze robotnicze, o których wy już dziś nie pamiętacie, tylko gotówkę i tylko procenty stawiając jako cel walki.

Przypominamy o tem, abyście wiedzieli, że równe mamy prawo do troski o poprawę bytu klasy robotniczej.

I oto dziś, gdy wy tchórzycie — my śmiało idziemy między robotników ze słowami:

Skończyć strajk na temat większej podwyżki! *Dlaczego? Dlatego, że „Hasło“ nie chce brnąć w kłamstwo. z których się nikt i nigdy przed rzeszą robotniczą nie usprawiedliwi.*

A kłamstwem jest wmawiać w strajkujących, że uzyskają więcej niż 5 proc. *Do walki nie wolno prowadzić na oślep! Trzeźwo i spokojnie obliczyć trzeba szanse. A jakież one są w tej chwili?*

Takie oto, że ogólny dzienny zarobek strajkujących robotników wynosi około pół miljona złotych. Te pół miljona tracą codziennie robotnicy łódzcy. O pół miljona dziennie ubożeje głodująca rzesza robotnicza.

Czy wyrównacie jej tę krzywdę?

Żądacie 20 proc. podwyżki. Weźcie ołówek do ręki i obliczcie, że gdyby nawet robotnicy uzyskali tę podwyżkę, to potem trzeba będzie 5 dni pracować za każdy jeden dzień strajku, żeby odzyskać stracone pieniądze.

Nie bujajcie w obłokach, nie tumańcie frazesami, *bo tem się nikt nie naje i dzieci nie nakarmi. Już tydzień trwa strajk, a za każdy tydzień strajku płacić trzeba będzie pięciu tygodniami pracy, jeśli osiągnie się 20 proc. podwyżki. Jeśli zaś w rezultacie nic się nie wskóra, jeśli wyczerpani robotnicy wrócą do fabryk na warunkach 5 proc. podwyżki, to za każdy tydzień strajku płacić będą 20 tygodniami pracy. Czyli pół roku pracy za 10 dni bezowocnego strajku.*

Na takiej kalkulacji oparty strajk jest krzywdą! Stójcie! Opamiętajcie się! Miejcie odwagę skończyć ten strajk, a zacząć natychmiast walkę o inne postulaty, co do których rząd obiecał swą interwencję.

Jeśli się uda — Łódź zamrze

W związku z proklamowaniem strajku w instytucjach użyteczności publicznej, zwróciliśmy się do prezesa tegoż związku p. Wojdana, który oświadczył, że związek uczyni wszystko, aby strajk wybuchł imponująco.

Wskutek uchwały okręgowej komisji stanowczo wszystkie instytucje użyteczności publicznej, a więc co się tyczy gazowni, to zostanie pozostawiona tylko służba pomocnicza.

W telefonach będą pozostawione tylko telefoniści do obsługi aparatów służby bezpieczeństwa, pogotowia, szpitali, straży ogniowej. Połączenia prywatne natomiast w żadnym razie nie będą uskuteczniane.

Z teatrów będą bezwzględnie wycofane wszelkie siły, gdyż unieruchomienie teatrów zrobi poważne wrażenie na zewnątrz.

Również z rzeźni będzie wycofana wszelka obsługa, bowiem komisja strajkowa wychodzi z założenia, że podczas strajku robotnicy nie mogą pozwolić sobie na spożywanie mięsa, wobec czego klasa posiadająca winna również odczuć brak tego produktu.

Co zaś się tyczy tramwajarzy, to prowadzą oni walkę w własnym zakresie, i o ile żądania ich nie zostaną uwzględnione bezsprzecznie przystąpią oni do bezrobocia. Wreszcie wskazał p. Wojdan, że co się tyczy pracowników miejskich, to nie wiadomo, czy również i oni zostaną wciągnięci do strajku.

Czego się pan pęta, p. Bittner?

Na ogół na wszystkich wiecach panował spokój za wyjątkiem wiecu w sali kina „Era“ przy ulicy Zawiszy 22. Podczas prowadzenia obrad zjawił się poseł Bittner, który podczas dyskusji zabrał głos, mówca zamiast omawiania sprawy strajkowej krytykował rząd, co wywołało wśród zebranych protesty. Organizatorzy wiecu, widząc, że obecność posła Bittnera może doprowadzić do niepożądanych zajść, postanowili wiec zakończyć. Wówczas poseł Bittner usiłował na własną rękę zebranie wznowić jako wiec poselski, na co nie miał pozwolenia. Wówczas będący tam komisarz policji, wskutek zamknięcia wiecu przez organizatorów, wezwał obecnych do opuszczenia sali.

Obecni na sali komuniści podnieśli nieopisaną wrzawę. Wówczas wtargnął silny oddział policji i oczyścił salę z komunistycznych krzykaczy. Pos. Bittner próbował jeszcze zorganizować drugi wiec na Placu Bałuckim, ale mu się to nie udało.

Precz z dyktaturą w ruchu zawodowym

Korespondent „Hasła“ donosi z Warszawy:

Jak wiadomo na posiedzeniu C. K. W. P. P. S., po wysłuchaniu referatów pp. Jaworowskiego i Żuławskiego, postanowiono rozwiązać Warszawską Radę Związków Zawodowych.

W związku z tem wieczorny „Przedświt“ ogłasza uchwałę konferencji zarządów zw. zaw., protestującą przeciwko wprowadzeniu dyktatury do ruchu zawodowego i między innemi wyraża nadzieję, że zasłużony wódz i twórca polskiego socjalizmu marszałek Sejmu p. Daszyński użyje powagi swej przeciwko szkodnikom ruchu zawodowego.

W tej myśli konferencja zarządu związków zawodowych w Warszawie postanowiła wysłać delegację do p. marszałka Daszyńskiego. Delegacja składać się będzie z 19 osób, reprezentujących najważniejsze związki.

Nie wszyscy za strajkiem

W różnych punktach miasta odbyło się wczoraj 6 wieców na temat strajku zgromadziły one ogromną ilość robotników.

Przygotowano zgóry rezolucję wzywającą do dalszego strajku o większą podwyżkę.

Rezolucja ta nigdzie nie przeszła jednogłośnie. Wszędzie wywoływała gorące protesty poważnego odłamu robotników.

Pomoc dla strajkujących

Uchwały O. K. Z. Z.

Jak już donosiliśmy, zarząd O. K. Z. Z. w Łodzi zwrócił się do Centr. Komisji Związków Zawodowych w Warszawie z prośbą o poparcie włókniarzy łódzkich w toczonej obecnie przez nich akcji. W wyniku tego Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych zwołała w dniu onegdajszym zebranie, na którem powzięte zostały uchwały polecenia wszystkim organizacjom zawodowym podjęcia akcji zbierania składek na rzecz strajkujących, oraz wezwania pracowników zatrudnionych w samorządach i współdzielniach na terenie całego okręgu łódzkiego, do zorganizowania pomocy na rzecz strajkujących, jak również podjęcia akcji dożywiania ich dzieci.

Nie „zupki“ ale gotówki

Na odbytem w dniu 12 października r. b. zebraniu delegatów Związku „Praca“ uchwalono:

I prowadzić dalej energiczną akcję na rzecz ogólnego strajku.

II zażądać od Magistratu m. Łodzi natychmiastowej pomocy nie w „zupce“, lecz w zapomodze pieniężnej.

III zebrani podtrzymują w całej rozciągłości wystawione przemysłowcom żądania i prowadzić o takową walkę do całkowitego zwycięstwa.

Dziś zdecyduje się strajk tramwajarzy

O godz. 10 i pół rano na terenie remizy odbędzie się zebranie związku tramwajarzy, na którem zapadnie ostateczna decyzja co do strajku.

Kasy świata stoją dla Polski otworem

Pośrednictwa Niemiec nikt nie potrzebuje

Wywiad z doradcą finansowym Banku Polskiego p. Devey'em

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wobec ukazania się w prasie niemieckiej licznych artykułów twierdzących, że dopiero po zawarciu traktatu polsko-niemieckiego Polska będzie mogła liczyć na dopływ kapitałów zagranicznych, doradca finansowy Banku Polskiego p. Devey stwierdził w wywiadzie, udzielonym prasie, że opinja pism niemieckich dziwi go bardzo, albowiem Niemcy są więcej skłonne do zaciągania pożyczek niż do udzielania ich innym krajom.

Na pytanie co do ewentualnego monopolizowania przez Niemcy dopływu obcych kapitałów do Polski p. Devey oświadczył, że Polska ma dostateczny, bezpośredni dostęp do rynków finansowych w Ameryce i dzięki temu nie potrzebuje wcale pośrednictwa Niemiec.

Do Warszawy przyjeżdżają w ostatnim czasie przedstawiciele banków amerykańskich i angielskich, którzy prowadzą pertraktację o pożyczkę dla Polski.

Zjazd b. wojskowych w stolicy

z okazji 10-lecia Niepodległości

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Zarz. gł. federacji polsk. zw. obrońców ojczyzny pod przewodnictwem gen. Góreckie go uchwalił zwołać z okazji 10-lecia istnienia Państwa Polskiego zjazd byłych wojskowych całej Rzplitej na 11 listopada do Warszawy. W zjeździe tym weźmie udział 100 tysięcy członków federacji.

Napad na lotnisko sowieckie

MOSKWA, 12.10. Na jedno z lotnisk wojskowych pod Kijowem napadło kilkunastu uzbrojonych osobników i usiłowało podłożyć dynamit pod jeden z hangarów, w którym znajdowały się samoloty. Posterunek zauważywszy nieznanych osobników usiłował wszcząć alarm, lecz został zakłuty bagnetami. (ATE)

Groźny wybuch

w składach amunicji

RZYM, 12.10. W miejscowości Trewisa nastąpił wybuch w składach amunicyjnych. 10 robotników zostało zabitych, około 100 osób zaś rannych. Detonacja była tak silna, iż słyszano ją w promieniu 50 klm. (ATE)

„Hrabia Zeppelin" nad Azorami

Niepomyślne wiatry skłoniły kapitana do zmiany kursu

BERLIN, 12.10. Wiatry przeciwne, które wbrew oczekiwaniu wstrzymały lot Zeppelina na terytorjum francuskiem skłoniły kapitana Eckenera do zmiany kursu.

Tuż przed zatoką Biskajską sterowiec skręcił ku Hiszpanji i przeleciał nad miastem Castellon de la Plana 70 klm. na północ od Walencji, stąd Zeppelin szybował dalej przez ląd afrykański w kierunku Azorów.

Szybkość lotu wynosiła 60 klm. na godzinę, co świadczy, że sterowiec walczy z przeciwnemi wiatrami.

Według ostatnich depesz sterowiec leci nad otwartym oceanem. Amerykańskie stacje meteorologiczne przepowiadają dobrą pogodę między Azorami a wybrzeżem Stanów Zjednoczonych. (ATE)

BERLIN, 12.10. O podróży sterowca Hrabia Zeppelin donoszą, iż statek powietrzny znajdował się dziś o godzinie 14.35 nad wyspami Madeiry. Według doniesień z Nowego Jorku zainteresowanie przelotem statku Hrabia Zeppelin jest bardzo wielkie. (ATE)

BERLIN, 12.10. Biuro Wolfa podaje za Reuterem, że sterowiec Zeppelin nad Madeirą podał depeszę radjową, z której wynika, że w ciągu nocy przeleci nad Azorami. Pasażerowie sterowca są zdrowi, lecz cierpią w ostry sposób na t. zw. chorobę powietrzną. (PAT)



„HRABIA ZEPPELIN" NAD OCEANEM.

Nacjonaliści hulają

w Nadrenji

BERLIN, 12.10. Dzienniki donoszą o nowych wystąpieniach nacjonalistów niemieckich w Nadrenji. Nocy ubiegłej nieznani dotychczas sprawcy porwali sztandar francuski z masztu, który znajdował się nad Komendą miasta w Heringbon. (ATE)

Łódź podwodna zatonęła

43 osoby straciły życie

PARYŻ, 12.10. Agencja Havasa donosi, że poszukiwana od kilkunastu dni podwodna łódź „Ondino" zderzyła się z parowcem greckim, którego nazwy nie zdołano jeszcze ustalić. Wraz z łodzią zatonęło 43 oficerów i marynarzy. (PAT)

Poprawa bytu urzędników państwowych

jest sprawą, leżącą na sercu Rządu

Delegacja urzędników u p. premjera Bartla

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

P. premjer Bartel przyjął wczoraj delegację urzędników państwowych, którym w odpowiedzi, na zapytanie co do zamierzeń Rządu w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych w związku z układaniem preliminarza budżetowego, oświadczył, że stan skarbu nie pozwala na przeprowadzenie jakichkolwiek zamierzeń podwyżkowych prócz 15 proc. dodatku, który przewidziany jest w ustawie skarbowej.

Uzasadniając to swoje stanowisko, p. premjer oświadczył, że budżet doszedł już do kresu swej elastyczności, że już na żadne powiększenie pozycji wydatków liczyć nie można.

P. Premjer nadmienił przytem, że wiele spraw państwowych i to ważnych musiało ulec skreśleniu lub odroczeniu.

Następnie p. premjer zapewnił delegację, że Rząd myśli o poprawie bytu urzędnika, był nawet projekt specjalnej gratyfikacji z okazji 10-lecia Niepodległości Rzplitej, jednakże uznano, że uwłaczałoby to godności urzędnika, nie mówiąc o tem, że nie znalazłoby się funduszów na to.

Wkońcu p. premjer zaznaczył, że Rząd chce przyjść z pomocą urzędnikom przez utworzenie instytucji kredytowej.

Nowa katastrofa budowlana w Pradze

Na szczęście bez ofiar w ludziach

PRAGA, 12.10. W nocy z czwartku na piątek zdarzyła się nowa katastrofa budowlana. Runął niemal całkowicie wykończony dom narożny. Ponieważ w nocy ulice były zupełnie puste, a robotnicy nie byli zatrudnieni przy budowie, ofiar w ludziach katastrofa nie pociągnęła. Powody katastrofy są nieznane, jednakże przypuszczają, że istotną przyczyną jest zły materjał użyty do budowy. (ATE)

Rokowania polsko-niemieckie

tematem obrad w Reihstagu

BERLIN, 12.10. Po wczorajszem posiedzeniu pełnej rady gabinetowej, na której to przewodniczył kanclerz Müller, prowadzono w dalszym ciągu dyskusję w sprawie dalszej taktyki w rokowaniach polsko niemieckich. Po 3 godzinnem posiedzeniu gabinet uchwalił wytyczne dla delegacji niemieckiej dla dalszych rokowań wraz ze wskazówkami, dotyczącemi koncesji, którą Niemcy chcą uzyskać od Polski na wywóz swoich fabrykatów. Minister Hermes i poseł Rauscher powracają dziś wieczorem do Warszawy.

Przed świtem w P.P.S.

— Czy jest rozłam w P. P. S. czy go niema? Prawda czy plotka wyssana z palca? Takie pytania zadaje sobie czytelnik kilku gazet dziennie, gdy w jednych znajduje wzmianki i artykuły o rozłamie, a w drugich — zaprzeczenia, sprostowania i głosy oburzenia za rozsiewanie kłamstw.

Gdy w prasie, między innemi w „Haśle", ukazały się pierwsze sygnały znamiennych fermentów w łonie P. P. S. — posypały się protesty ze źródeł oficjalnych.

Protesty z pianą na ustach — słowa śliną wściekłości wypluwane.

Ale śliną nie zalepi się rys na „gmachu" P. P. S....

Dlatego też, kto cierpliwie wszystkie sprostowania przeczekał — doczekał się dziś nowego, wyraźnego tym razem akcentu tego wszystkiego, co mimo konspiracji na zewnątrz musi się uwidocznić, a co zapowiada bliski już moment ostatecznej katastrofy w P. P. S.

Tym wyraźnym akcentem jest ukazanie się w Warszawie nowego pisma socjalistycznego p. t. „Przedświt".

Nazwa o starej, świetnej tradycji. Z tej trybuny przemawiał ongiś sam Piłsudski. Dziś ze wskrzeszonego „Przedświtu" zabiera głos jeden z zasłużonych weteranów P. P. S., „lew starej gwardji", obecny Minister Rządu Marszałka Piłsudskiego, Jędrzej Moraczewski.

Nazwisko sztandarowe — jak błyskawica spada i jak błyskawica rozświetla te mroki, jakie otaczały dotychczas tajemnicę kulis P. P. S.

Jeśli z wystąpień Minkiewicza można było przypuszczać, że rozłam w P. P. S. nastąpi na gruncie brudnych sensacyj, a sprowadzać się będzie conajwyżej do sanacji wśród ludzi, to wystąpienie Moraczewskiego oświetla przejrzyście całą głębię tej rozpadliny ideowej, istotnej, programowej, jaka tworzy się w łonie P. P. S.

Tu już nie selekcja ludzi, ale rewizja gruntu, na którym oni operują, w grę wchodzi.

Katastrofa rozłamu w P. P. S. nastąpić musi na tle zasadniczej, a gruntownej rewizji programu i taktyki partji.

Leżą przed nami pierwsze numery „Przedświtu".

Artykuł Moraczewskiego nie jest skończony i dlatego nie może jeszcze podlegać ocenie. Będzie to, jak się wydaje, obszerniejszy traktat programowy.

Tem niemniej nie brak w pierwszych numerach „Przedświtu" fragmentów, które konkretyzują kierunek, cele i taktykę tych, którzy odchodzą od P. P. S.

„Pismo niniejsze wydaje grupa ludzi, którzy pracując przez długie lata w szeregach socjalistycznych i zawsze z ruchem wyzwoleńczym proletarjatu związani z różnych powodów nie mogli brać w ostatnich latach czynnego udziału w pracy partji socjalistycznej.

„Przedświt" wychodzi nie celem rozbijania obozu socjalistycznego pragnie on tylko być środkiem pogłębienia ideologji partyjnej, wskazywać nowe drogi oraz dążyć do konsolidacji myśli socjalistycznej.

„Przedświt" będzie wolną trybuną dla każdego polskiego socjalisty, któremu przyświecają hasła Socjalizmu i Niepodległości".

Taki ustęp czytamy w naczelnym artykule.

A następnie:

„Współdziałając z wysiłkiem państwowo-twórczym, rozwijającym się w Polsce po dniach majowych, czynimy to zgodnie z interesami klasy robotniczej, dla jej przyszłości i dla jej zwycięstwa".

Ogólna linja programu jasna. Ale „Robotnik", oficjalny organ C. K. W. P.P.S., nie wszystko zda się rozumieć, przeto z miejsca rzuca się jak oszalały ogar na „Przedświt".

I oto w odpowiedzi „Przedświtu" czytamy lepiej jeszcze sprecyzowane tezy nowej grupy:

„Stwierdzamy. „Przedświt" stoi na gruncie klasowego ruchu robotniczego, uznaje w ruchu tym ingerencję Klasowych Związków Zawodowych, których akcję z całą konsekwencją będzie popierał, przeciwdziałając każdej próbie osłabienia ich wpływów z jakiejkolwiekbądź strony — z enpecrowskiej, chadeckiej, czy federacyjnej".

A dalej słowa Moraczewskiego:

„Demagogją i kłamstwem jest wmawianie w klasę robotniczą, że każdy nawet najuczciwszy Rząd niesocjalistyczny, musi być, w dzisiejszych warunkach, wrogiem klasy robotniczej...

Stronnictwo robotnicze, zajmujące w dzisiejszych stosunkach wrogi stosunek do Rządu nie może, jeżeli się składa z uczciwych i niegłupich ludzi, uzasadniać tego frazesem o Rządzie klasowych wrogów, ukutym w czasach przedwojennych, ale powinno udowodnić ponad wątpliwość, że Rząd jest nieuczciwy lub głupi, że przez to jest szkodliwy dla Państwa, a więc dla klasy robotniczej, że nie spełnia swoich obowiązków, odnoszących się do życia gospodarczego Polski".

Czy to jest program? Tak i nie.

Nie program jeszcze, jeśli chodzi o konkretne sprecyzowanie swego stanowiska do naczelnych zagadnień. Ale program jasny i wyraźny jeśli chodzi o wyznanie wiary najgłębszej, że *obrona interesów robotniczych łączy się ściśle z interesami Państwa, jest cząstką programu rozbudowy Polski.*

Z ciasnego podwórka P. P. S., zabudowanego gęsto domkami i przybudówkami kanonów i frazesów nie widać tak dalekiego horyzontu. Podniósł się wrzask na tym podwórku, w tym „domu modlitwy" ortodoksyjno-programowej.

Wrzask oburzonych zaślepieńców.

„Przedświt" odpowiada im spokojnie, choć twardo:

„Oderwaliśmy się, bo nie mamy prawa dłużej milczeć, bo widzimy jak marnieją sprawy ruchu socjalistycznego i sprawy P. P. S. wyłącznie małym ludziom, którzy do tej sprawy jeszcze nie dorośli".

Ciasne podwórko opustoszeje...

Stan. Pac.

Czy słuszne są podwyżkowe żądania tramwajarzy?

Bezwzględnie tak! — odpowiada na pytanie „Hasła" wiceprezydent Łodzi p. Rapalski

W związku z odpowiedzią, udzieloną przez Radę Nadzorczą Tramwajów na żądania podwyżkowe pracowników K. E. Ł., zwróciliśmy się do p. wiceprezydenta Rapalskiego, który jest **członkiem Rady z ramienia miasta,** z prośbą o udzielenie nam swej miarodajnej opinji w tej sprawie.

Na pytanie nasze, dotyczące słuszności żądań pracowników K. E. Ł. — p. wiceprezydent odpowiada:

— Związek tramwajarzy wykazał wobec zarządu K. E. Ł. **jaknajdalej idącą lojalność.** Lojalność ta przejawiła się dwukrotnie podczas ub. lata, kiedy to pracownicy, znajdując się w ciężkich warunkach ekonomicznych, (zważywszy, że pomimo, iż drożyzna się wzmaga, płace ich pozostały te same) wysunęli po dwakroć żądania podwyżkowe i mimo nie przyjęcia tych żądań do strajku nie przystąpili.

Teraz wznowili ponownie swe żądania. Uważam, że **są one usprawiedliwione.** Proponowana przez Radę podwyżka sześciu procent z dniem 14 b. m., wypłacenie trzeciej części gratyfikacji, jak również uznanie gratyfikacji w wysokości miesięcznej pensji, płatnej na Boże Narodzenie, Wielkanoc i przy otrzymywaniu urlopu w równych częściach — jest **bezwzględnie niewystarczające.**

— Czy dyrekcję K. E. Ł. stać jest na udzielenie podwyżki pracownikom? — zapytujemy.

— Uważam, że tak — odpowiada p. wiceprezydent. — Cyfry świadczą o tem najdosadniej. Aby oświetlić to, pozwolę sobie przytoczyć—ciągnie dalej nasz rozmówca—sprawozdanie Rady Nadzorczej K. E. Ł., z którego wynika, że podczas gdy w miesiącu lipcu 1927 r. przewieziono 4.756.654 osoby, to w tymże miesiącu bieżącego roku przewieziono 6.543.145 osób. I dalej. We wrześniu 1927 roku przewieziono 5.630.626 osób, a w tymże miesiącu roku bieżącego przewieziono 7.794.357 osób.

— Rozumiem, że o ile zwiększyła się frekwencja pasażerów, to i zwiększyły się wydatki na tabor i t. p. — ale nigdy w tym stosunku, tembardziej, że cena biletu za przejazd w stosunku do r. 1927 wzrosła.

— Jeżeli chodzi o wpływy, to dadzą one jasne odbicie tego, co nazwałem możnością udzielenia podwyżki **pracownikom przez** dyrekcję K. E. Ł. Otóż, w lipcu roku **ubiegłego wpłynęło do kasy tylko z przewozu** pasażerów 895.314 zł., w roku **bieżącym zaś** w miesiącu lipcu wpłynęło **1.202.880 złotych.** I dalej. W miesiącu wrześniu 1927 r. **wpłynęło** 997.012 zł., a w tymże miesiącu **bieżącego** roku — 1.364.978 złotych.

— Stąd pewność, że **dyrekcja K. E. Ł.** może **udzielić swym pracownikom większej** podwyżki, **aniżeli tej, jakiej udzieliła.**

— Stoję na stanowisku — kończy p. **wi**ceprezydent Rapalski, że należy **rozpocząć** pertraktacje, które mogą **doprowadzić do** porozumienia.

— S. —

Kowalski pozbawiony tytułu „arcybiskupa"

Po 11 godzinach narady wyrachował sąd karę 4 lat więzienia

„Hasło" wczorajsze doniosło już o wyroku sądu płockiego, zapadłym po 11-godzinnej naradzie. Kowalskiego sąd uznał winnym prawie we wszystkich punktach oskarżenia i z mocy art. 513 p. 2 i 515 p. 1 K. K. skazał go:

za przestępstwa popełnione w stosunku do Osinówny, Tomasikówny, Fijałkowskiej i Żytkówny po 3 lata więzienia za każdą, —

za przestępstwa w stosunku do Prochówna 2 lata więzienia, —

za przestępstwa w stosunku do Niewiadomskiej i Bittnerówny po roku domu poprawy za każdą, — łącznie na 4 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy.

Art. 513 p. 2 kodeksu karnego głosi:

Winny czynu lubieżnego z nieletnim od lat 14 do 16 bez jego zgody, albo wprawdzie za jego zgodą, lecz przez nadużycie jego nieświadomości, będzie karany zamknięciem w więzieniu na czas od 1-go roku do lat 3-ch.

Art. 515 p. 1 k. k. głosi:

Winny czynu lubieżnego z osobą znajdującą się pod jego władzą lub opieką, będzie karany w przypadkach, przewidzianych w art. 513, zamknięciem w więzieniu od lat 3 do 6-ciu.

Gdyby dodać wszystkie wyżej wymienione przez sąd kary wypadło by 12+2+2 — razem 16 lat więzienia, a po zmniejszeniu wskutek amnestji o 1/3 wypadłoby ogółem 10 lat i 8 miesięcy.

Suma ta jednak przekracza najwyższą karę mianowicie 6 lat więzienia (domu poprawy) jaką przewiduje artykuł 515 k. k. sąd zaś nie jest mocen ponad tę granicę kary wyżej wymierzać.

Sąd miał wyznaczone granice od 3 do 6 lat. Najwyższego wymiaru kary nie chciał widocznie zastosować i wybrał pośrednią — 4 lata, co dzięki amnestji redukuje się do 2 lat i 8 miesięcy.

Ważnem jest jednak to, że zgodnie z brzmieniem art. 26-go k. k. skazanie na zamknięcie w więzieniu od 1-go roku do lat 6 jest połączone z utratą praw stanu, o polega u księży, osób zakonnych i wogóle osób stanu duchownego na utracie godności kapłańskiej i stanu duchownego i wszystkich przywilejów z niemi połączonych.

Interwencja Magistratu w Województwie

Wobec proklamowania **na niedzielę, dnia** 14 października, strajku **pracowników tramwajowych,** na skutek odrzucenia **przez Radę** Nadzorczą Kolei Elektrycznej **Łódzkiej,** wbrew stanowisku przedstawicieli **miasta,** żądań podwyżkowych tramwajarzy, **p. wiceprezydent** Rapalski interwenjował **w tej sprawie** w dniu wczorajszym **u p. Wojewody Jaszczołta.**

Podczas konferencji z **p. Wojewodą p. wi**ceprezydent Rapalski **podkreślił, iż strajk** tramwajowy odbiłby się **musiał bardzo ujemnie na życiu gospodarczem miasta i wyrządziłby wielkie szkody ludności, zaś stan finansowy przedsiębiorstwa stanowczo pozwala na uwzględnienie słusznych żądań pod** wyżkowych tramwajarzy.

Pan Wojewoda Jaszczołt **oświadczył, iż** porozumie się w dniu jutrzejszym z Prezydjum Rady Nadzorczej K. E. Ł. i podejmie ewentualnie akcję mediacyjną celem polubownego zlikwidowania zatargu.

W sprawie aktywizacji bilansu handlowego

Na marginesie konkursu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu

Długotrwała bierność naszego bilansu handlowego i brak wyraźnej tendencji ku jego aktywizacji od dłuższego już czasu zaprząta umysły przedstawicieli świata gospodarczego i czynników rządowych pośrednio lub bezpośrednio mających wpływ na kierunek naszej polityki handlowej. Świadczy o tem szereg odbytych w tej sprawie narad i konferencyj, nie mówiąc już o stosunkowo dużej ilości artykułów i analitycznych prac temu zagadnieniu poświęconych. Jakkolwiek niejedna publikacja rzuca pewne światło na ten czy inny szczegół, dotyczący zagadnienia aktywizacji bilansu handlowego w Polsce, to jednak brak ujęcia tego problemu jako całości i to nie z punktu widzenia teorji, ale praktyki życiowej, niewątpliwie mocno daje się odczuwać.

W Polsce, której ruch wydawniczy, o ile chodzi o pracę w dziedzinie ekonomicznej, jest nagół dość słaby, brak poparcia finansowego dla tego rodzaju wydawnictw zniechęca autorów do prac poważniejszych, zmuszając ich niejako do rozdrabniania się i ujmowania pewnych kwestyj w ogólnych tylko zarysach na łamach prasy codziennej i fachowej. Dobrze się więc stało, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, rozumiejąc doniosłość i aktualność ujęcia zagadnienia aktywizacji bilansu handlowego zarówno z punktu widzenia produkcji, jak i ze strony organizacji handlowej i finansowej, rozpisała konkurs na pracę, któraby nas mogła zbliżyć do praktycznego rozwiązania tej tak palącej kwestji.

Nie przesadzając wyników takiego konkursu, który niezawsze daje rezultaty pożądane, należy się jednak spodziewać, że z powodzi prac mniej lub więcej udanych dadzą się wyciągnąć pewne maksymy, któremi należałoby się w przyszłości kierować, aby tak pożądana równowaga bilansu handlowego osiągnąć przynajmniej w tej mierze, w jakiej to od dobrych czy złych pociągnięć ludzkich jest zależne.

Na tem miejscu chcielibyśmy tylko podać pewne uwagi, które się nasuwają w chwili, kiedy się kwestję tę chce ująć z punktu widzenia praktycznego. Niewątpliwie dotychczasowe publikacje zawierają bardzo ciekawy materjał, który pracy tej da się zużytkować. Zdaje się nam jednak, że tylko te prace będą naprawdę wartościowe, których autorowie w kontakcie bezpośrednim z życiem będą się starali dotychczasowe poglądy na pewne sprawy poddać rewizji i ewentualnie je skorygować. Ktokolwiek bowiem miał do czynienia z materjałem ankietowym (a my właśnie na myśli rezultaty prac Komisji Ankietowej), ten wie, że wyniki takich ankiet najskrupulatniej nawet przeprowadzonych nie dają jeszcze obrazu faktycznego stanu rzeczy. Cały szereg spraw w tego rodzaju ankietach pozostaje bez odpowiedzi względnie z tylu niedomówieniami, że trudno sobie wyrobić o nich jasne zdanie. Doceniając więc w pełni wartość dotychczasowych prac w dziedzinie, dotyczącej problemu, będącego przedmiotem dzisiejszego artykułu, uważać należy te materjały raczej, jako pewien czynnik orjentacyjny, aniżeli źródło, w którem szukać należy bezpośrednio rozwiązania tak zawiłego zagadnienia.

Podkreślając w całej pełni z uznaniem inicjatywę Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, która w granicach swoich środków konkurs taki rozpisała, żałować tylko należy, że inicjatywy tej nie wykazały organizacje gospodarcze w stolicy. Być może, że samo zagadnienie tak aktualne skłoni jednak tych, którzy w sprawie tej mieliby coś do powiedzenia, do wzięcia udziału w konkursie.

Sth.

KRONIKA

Sobota, 13 października, Edwarda Kr. W.
Niedziela, 14 października, Kaliksta P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Proces Marji Dugan.
Teatr Kameralny — Simona.
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Alraune.
Casino — Chata wuja Toma.
Capitol — Kobieta czy lalka.
Czary — Syn prerji.
Corso — Przygody na śnieżnych szczytach.
Dom Ludowy—Jedna noc w Palais de Dance.
Era — Trędowata.
Grand-Kino — Niepotrzebny człowiek.
Luna — Brudne pieniądze.
Mimoza — Książę miłości.
Mewa — Minuta przed dwunastą.
Oświatowy — Danton i Robespierre.
Odeon — Siódme niebo.
Palace — Trujące usta.
Resursa — Przy dźwiękach tanga.
Rekord — Dama w wagonie sypialnym.
Splendid — Występy teatru „Teatro dei Piccoli".
Spółdzielnia — Alraune.
Sfinks — Gehenna miłości.
Syrena — Męczennik sportu.
Wodewil — Siódme niebo.
Victoria — Przedpiekle.
Zachęta — Bohaterowie ognia.

Nocne dyżury aptek

Dziś, w nocy, 13 października dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokołewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28) J. Zundelewicz (Piotrkowską 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

Nabożeństwa polskie
w kościołach ewangelickich

W niedzielę, dnia 14 b. m., odprawi nabożeństwo polskie w kościele św. Jana o godzinie 12-ej w południe ks. Kotula; w kościele św. Trójcy o tymże czasie — ks. Schedler.

Przesunięcia
na stanowiskach w P. P.

Ostatnio na terenie poszczególnych komisarjatów P. P. w Łodzi miały miejsce następujące przesunięcia kierowników komisarjatów: Podkomisarz P. P. Więckowski przesunięty z III do VII komisarjatu P. P.; na stanowisko kierownika III komisarjatu przesunięty został komisarz Wilczyński, dotychczasowy kierownik II komisarjatu; podkomisarz Dańczuk z VIII komisarjatu objął stanowisko kierownika II komisarjatu; dotychczasowy kierownik I komisarjatu P. P. podkomisarz Kowalczyk przesunięty został na stanowisko kierownika IX komisarjatu; na stanowisko kierownika I komisarjatu P. P. powołany został pełniący tymczasowe funkcje kierownika st. prz. Kurowski. Dotychczasowy zastępca V Brygady Wydziału Śledczego aspirant Nowak, przeniesiony został do Komendy miasta na m. Łódź. Zastępstwo kierownika V Brygady pełnić będzie st. prz. Stasiński z VII komisarjatu P. P.

Policja otrzymała motocykle

Z zakupionej przez Główną Komendę P. P. w Warszawie w większej ilości motocykli, przeznaczonych dla poszczególnych województw, policja łódzka otrzymała jeden motocykl. Otrzymany motocykl z koszem, przeznaczony został do służby patrolnej, a zwłaszcza do kontroli ruchu autobusowego i samochodowego.

90 nieszczęść w ciągu dnia

W ciągu dnia 11-go b. m. pogotowie Kasy Chorych wzywane było w 78 wypadkach, pogotowie zaś miejsce w 12 wypadkach.

Rejestracja rocznika 1908

W dniu dzisiejszym wini się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo - policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212, mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie III Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

S, Sz.

Jutro biuro wojskowo - policyjne nieczynne.

Ujęcie hersztów szajki włamywaczy

Jeden ze złoczyńców usiłował zamordować policjanta

Dzielny stróż bezpieczeństwa dwoma celnemi strzałami obezwładnił opryszka

Od dłuższego czasu na terenie m. Łodzi, powiatów łódzkiego, brzezińskiego i łaskiego grasowała świetnie zorganizowana szajka włamywaczy i kasiarzy, która dokonała całego szeregu większych kradzieży, operując przytem tak ostrożnie, że nie można było natrafić na ślady. Dopiero po dłuższych mozolnych dochodzeniach dowiedziała się policja drogą konfidencjonalną, iż na czele szajki stał niejaki Stanisław Nowicki, pochodzący z Częstochowy.

Nad przebywającym czasowo w Łodzi Nowickim roztoczony został nadzór, celem ujęcia go na gorącym uczynku.

Zorjentowawszy się, że jest śledzony, złoczyńca wraz ze swym „adjutantem", niejakim Józefem Szaflikiem, pochodzącym również z Częstochowy, opuścił Łódź i przeniósł teren swej działalności na powiat łódzki.

Gdy jednak i tam zaczęła im policja deptać po piętach, przenieśli się do powiatu brzezińskiego, skąd znowu zkolei zmuszeni byli przerzucić się na teren powiatu łaskiego.

Natychmiast po przybyciu Nowickiego i Szaflika do Łasku, zostały o tem tamtejsze władze policyjne powiadomione przez powiatową komendę policji w Brzezinach, wobec czego nad kasiarzami została roztoczona baczna obserwacja.

Wczorajszej nocy o godzinie 2-ej będący w obchodzie starszy przodownik Kędzierski wraz z posterunkowym Gałkiewiczem zauważyli dwóch osobników, usiłujących dokonać włamania do łaźni, mieszczącej się przy ulicy Dworskiej i na podstawie posiadanych rysopisów rozpoznali poszukiwanych Nowickiego i Szaflika.

W chwili, gdy policjanci podbiegli do włamywaczy, chcąc ich aresztować, Nowicki usiłował trzymanym w ręce żelaznym łomem uderzyć posterunkowego Gałkiewicza w głowę. Ten ostatni odskoczył w bok, wydobywając jednocześnie rewolwer i kierując go w stronę złoczyńców, którzy na widok wydobytej broni rzucili się do ucieczki.

Starszy przodownik Kędzierski trzykrotnie wezwał uciekających do zatrzymania się, gdy jednak wezwanie to nie odniosło żadnego skutku, strzelił dwukrotnie do Nowickiego, raniąc go w nogę. Nowicki upadł na ziemię i został ujęty, podczas gdy Szaflikowi udało się zbiec dzięki panującym ciemnościom.

Podczas rewizji przy Nowickim znaleziono książeczkę wojskową, wystawioną na nazwisko Wilhelma Biede.

Aresztowany herszt szajki odstawiony został pod konwojem do szpitala w Łasku.

W dniu wczorajszym o godz. 8 rano na dworcu kolejowym w Łasku ujęty został również zbiegły Szaflik, który ucharakteryzowawszy się za żydowskiego handlarza-domokrążcę, usiłował dostać się do pociągu, zdążającego do Łodzi.

Został on narazie osadzony w areszcie w Łasku, a w dniu dzisiejszym przewieziony będzie pod konwojem do Łodzi.

20 gr. za informację
będzie pobierało Biuro Adresowe

Magistrat łódzki postanowił pobierać opłaty za informacje udzielane przez Miejskie Biuro Adresowe instytucjom rządowym i Kasom Chorych w wysokości 20 groszy za każdą informację.

Nowe władze Cechu Kuchmistrzów

Na ostatniem zebraniu Cechu Kuchmistrzów m. Łodzi, zgodnie z zatwierdzonym statutem cechowym, dokonano wyboru nowego zarządu.

Starszym Cechu został p. Władysław Macielski, podstarszymi zaś pp.: Dobroszycki i Rzanet. Na członków zarządu wybrano pp.: Z. Kozłowicza (sekretarz cechu), K. Galusińskiego i J. Serafinowicza. Zastępcami członków zarządu zostali pp.: St. Kozłowicz, St. Koliński i Fr. Ulisiak.

Nowe władze Cechu natychmiast przystąpiły do pracy, mając na względzie zbliżający się Zjazd Kuchmistrzów Rzeczypospolitej, który odbędzie się w Łodzi w dniach 8 i 9 grudnia b. r.

Właściciele zakładów, uwaga!
Sąd podwyższył kary za nieprzestrzeganie czystości i godzin handlu

Pierwsza sesja wydziału karno-administracyjnego Sądu Okręgowego w Łodzi przeszła pod znakiem ostrych kar, wymierzonych za nieprzestrzeganie przepisów o dozwolonych godzinach handlu i za stan antysanitarny. Sesji przewodniczył sędzia Korwin-Korotkiewicz przy udziale prokuratora Kawczaka.

Pierwsza zkolei rozpatrywana była sprawa właściciela wędliniarni S. Diszkina, który, będąc nie zadowolonym z wymierzonej mu w swoim czasie przez wydział karny starostwa grodzkiego grzywny w wysokości 1.000 zł., odwołał się do wydziału karno-administracyjnego Sądu Okręgowego.

Po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu przemówienia prokuratora Kawczaka i pełnomocnika oskarżonego adw. Misalli, sędzia Korwin-Korotkiewicz ogłosił wyrok, skazujący S. Diszkina na grzywnę w wysokości 2.000 złotych.

Następnie rozpatrywana była sprawa Fryderyka Klukasa, skazanego w dniu 7 lipca r. b. przez wydział administracyjny starostwa grodzkiego na grzywnę w wysokości 150 zł. za antysanitarny stan posiadanego przez niego hotelu.

Po rozpatrzeniu sprawy, właściciel hotelu Klukas skazany został na 300 zł. kary.

Sposoby walki z drożyzną
były omawiane na zjeździe starostów w Piotrkowie

W Piotrkowie odbyło się posiedzenie pp. starostów, [illegible]rem bawił również p. Wojewoda J[illegible]. W naradach brali udział pp. starostowie z powiatów: piotrkowskiego, — Stanisław Kaczyński, brzezińskiego — S. Tułecki, z Łasku — Wallas, z Radomska — Chyliński i z Wielunia — Kaczorowski.

P. Wojewoda Jaszczołt zapoznał pp. starostów z obecną sytuacją gospodarczą państwa, kładąc szczególnie nacisk na akcję drożyźnianą. Nadmienił on między innemi, że rząd wszelkiemi środkami, pozostającemi do jego dyspozycji, zwalczać będzie drożyznę, oraz same próby podrożenia artykułów pierwszej potrzeby, głównie zaś zboża i mąki.

W wyniku konferencji wydane zostało przez pp. starostów zarządzenie ścisłego przestrzegania ograniczenia chleba pszennego, nad piekarniami zaś roztoczony ma być czujny nadzór ze strony organów rządowych i samorządowych.

Budujmy Sanatorjum Akademickie
w Zakopanem
Oto hasło zbliżającego się „Tygodnia Akademika"

Wzorem lat ubiegłych Wojewódzki Komitet Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej organizuje na terenie m. Łodzi w okresie od 18 do 25 listopada Tydzień Akademika.

Nasza młodzież akademicka, która niemało zasług położyła w okresie ostatnich walk o wyzwolenie Ojczyzny, bytuje w niezmiernie uciążliwych warunkach, a wskutek tego narażona jest często na głód, chłód i choroby.

Specjalne zadania, jakie spadną na obecne pokolenie akademików, powinny być dla całego społeczeństwa pobudką do zajęcia się tą młodzieżą, która w najbliższych latach stanie się mózgiem naszej państwowości.

Oczywista, że dzisiejsze uciążliwe stosunki psychiczne i ekonomiczne nie odrazu dadzą się przełamać o tyle, aby ta generacja w krótkim czasie uzyskać mogła pożądane warunki egzystencji. Dlatego też organizacje pomocy młodzieży akademickiej rozłożyły swe poczynania w ten sposób, aby w obecnym okresie zadośćuczynić elementarnym potrzebom życia młodzieży w zakresie zdrowotnym.

Najbezpośredniejszą pobudką do akcji na tem polu jest smutny stan rzeczywistości, albowiem na 36.000 akademików mamy 3600 zagrożonych chorobami płucnemi, a przeszło 1000 ciężko zaatakowanych. A w Sanatorjum Akademickiem w Zakopanem jest obecnie zaledwie 50 miejsc, pomimo już, że Sanatorjum to budowano na 30 osób. Niespełna 5 procent chorych znajduje odpowiednią pomoc w swojej chorobie, reszta, narażona na beznadziejną walkę o zachowanie życia, wymiera w fatalnych warunkach.

Widząc to, Rada Naczelna do Spraw Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej przystąpiła do budowy nowego Sanatorjum, niewystarczającego wprawdzie, ale takiego, na jakie musimy sobie pozwolić, by pokolenia przyszłe nie miały podstaw do postawienia nam zarzutów lekkomyślności. Sanatorjum to staje w Zakopanem i pomieści 120 chorych. Koszta budowy wyniosą dwa miljony złotych. Akcja budowy posuwa się systematycznie podług planów w tempie zależnem od posiadanych funduszów.

Zbliżający się Tydzień Akademika poświęcony będzie propagandzie zdrowia naszej młodzieży akademickiej i dlatego hasłem jego: „Budujmy Sanatorjum Akademickie w Zakopanem.

Co usłyszymy dziś
przez radjo
Program warszawski fala 1111.

SOBOTA, 13 października.

12.00—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10—15.00 Przerwa.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram.
15.20—15.45 Przerwa.
15.45—16.00 Nadprogram, komunikaty.
16.00—16.55 Muzyka lekka.
16.55—17.10 Przerwa.
17.10—17.35 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. p. t. „Przegląd najnowszych wydawnictw pedagogicznych".
17.35—18.00 „Rozwój demokracji w Stanach Zjednoczonych A. P." Odczyt VI (ostatni) p. t. „Pogląd i ocena ideałów demokracji amerykańskiej".
18.00—19.00 Słuchowisko dla młodzieży.
19.00—19.20 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
19.20—19.30 Przerwa.
19.30—19.55 „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski.
19.55—20.05 Komunikat rolniczy.
20.05—20.30 Nadprogram i komunikaty.
20.30 „Bohaterowie", operetka O. Strausa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka, Zofja Dobrowolska-Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel i inni.
W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (P.A.T.).
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
22.30—23.30 Muzyka taneczna z Dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza-Band" pod kierunkiem W. Roszkowskiego.

Ruch towarzystw

ZE ZWIĄZKU MARYNARZY REZERWY.

Zawiadamia się członków Związku Marynarzy Rezerwy, iż dnia 14 b. m. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul.cy Sienkiewicza Nr. 3/5 zebranie informacyjne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Smutny finał operowania cudzemi wekslami

Sprawca nadużyć w urzędzie pocztowym wraz ze swymi towarzyszami został skazany na 2 lata więzienia

Jak już donosiło „Hasło“ 19 kwietnia r. b. Bolesław Cichecki, pełniący w urzędzie pocztowym Łódź I obowiązki woźnego i mający powierzoną sobie funkcję zapisywania listów poleconych, zabrał w czasie urzędowania z listu poleconego, adresowanego do Banku Francusko-Polskiego w Łodzi 4 weksle przesłane na inkaso, a mianowicie 2 weksle po 1.000 złotych i 2 weksle po 500 złotych.

Po dokonaniu kradzieży Bolesław Cichecki udał się wraz ze swym znajomym Stanisławem Kurczewskim, któremu wręczył wszystkie ukradzione weksle, do jednego ze sklepów, mieszczących się przy ul. Nowomiejskiej nabył tam rower oraz różne części zapasowe do roweru na sumę zł. 520. Należność za nabyte przedmioty Stanisław Kurczewski uregulował jednym z weksli na 1.000 zł., otrzymując resztę w kwocie, 480 zł. gotówką. Otrzymaną gotówkę oraz rower zabrał Bolesław Cichecki. Kurczewski podał się w sklepie za Stanisława Miesiaka i tym nazwiskiem zażyrował oddany przez niego weksel.

Następnie w innym sklepie zakupił Kurczewski letnie palto i ubranie na sumę 200 złotych, płacąc wekslem na kwotę zł. 500, który zażyrował również zmyślonem nazwiskiem „Stanisław Wysiak“ i otrzymał resztę w kwocie zł. 300 gotówką. Przedmioty te Kurczewski również sprzedał jakiemuć nieznanemu osobnikowi. Tego samego dnia wieczorem, podczas libacji w mieszkaniu Kurczewskiego, ten ostatni wręczył weksel na sumę zł. 1.000 kolegom swym Leopoldowi Miszczakowi i Czesławowi Górskiemu.

W jakiś czas potem zgłoszona została do urzędu pocztowego w Łodzi reklamacja przez wysyłających wspomniane weksle na inkaso. W wyniku wszczętego dochodzenia aresztowany został Bolesław Cichecki, Kurczewski, Burski i Miszczak. Wczoraj cała czwórka znalazła się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi. Na rozprawie wszyscy oskarżeni przyznali się do winy za wyjątkiem Burskiego, który twierdził, że z całą tą aferą nie ma nic wspólnego.

Po przesłuchaniu świadków, których zeznania całkowicie udowodniły winę wszystkich oskarżonych i wysłuchaniu oskarżenia prokuratora Mandeckiego, jak również mów obrońcy adw. Hofmokla, Konczyńskiego i apl. adw. Chwata, sąd wydał wyrok, mocą którego 23-letni Bolesław Cichecki skazany został na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, 26-letni Stanisław Kurczewski — na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z darowaniem 1/3 części kary, zaś 26-letni Czesław Burski oraz 25-letni Leopold Miszczak — na dwa lata więzienia każdy, przyczem 1/3 kary darowano im na zasadzie amnestji.

Uczciwość, godna najwyższego uznania

Posterunkowy z Łasku uratował kupca przed ruiną materjalną zwracając mu znalezione 100 tys. zł.

Na posterunek policyjny w Łasku zgłosił się kupiec z Poznania niejaki Ojlenfeld, który ze łzami w oczach opowiedział, że jadąc szosą w stronę Łęczycy zgubił skórzaną teczkę, zawierającą 30 tysięcy zł. w gotówce 125 dolarów, weksle na łączną sumę 80 tysięcy złotych, szereg wartościowych papierów oraz plenipotencje.

Meldunek został przyjęty i spisano odnośny protokuł. Minęło zaledwie kilka chwil od wyjścia nieszczęśliwego kupca, gdy do komisarjatu przybył posterunkowy Leon Wyrwicz i zameldował, że, obchodząc szosę, znalazł skórzaną teczkę, zawierającą wiele pieniędzy i weksli.

Posłano po kupca i oznajmiono mu, że teczkę z całą zawartością odnalazł posterunkowy Wyrwicz.

Kupiec początkowo nie wierzył, myśląc, że to jakiś „kawał“, ale na widok teczki zemdlał z radości. Po przyjściu do przytomności rozpłakał się i, biorąc w objęcia posterunkowego Wyrwicza, począł go całować, a następnie nagrodził posterunkowego kwotą 250 złotych, wyrażając się przytem, że nigdy nie zapomni sumienności i uczciwości posterunkowego Wyrwicza i całej policji polskiej. (x)

Auto runęło do rowu

grzebiąc pod swemi szczątkami trzy osoby

Na szosie prowadzącej z Kalisza do Łodzi, nieopodal Łasku, w dniu onegdajszym wydarzyła się straszna w skutkach katastrofa samochodowa.

Około godziny 11 przed południem szofer samochodu Nr. Ł. D. 80976, niejaki Barański całym impetem najechał na kupę kamieni.

Nastąpił suchy trzask i auto, wywinąwszy dwa „kozły“ — runęło do rowu, łamiąc się doszczętnie.

Z pod szczątków samochodu wydobyto właściciela majątku Tyniec pod Kaliszem Adolfa Sztencla i jego małżonkę Otylję. Państwo Sztencel oraz szofer ulegli ciężkim obrażeniom ciała.

Ofiary strasznej katastrofy przewieziono do szpitala w Łasku. Dotychczas ciężko ranna Otylja Sztencel nie odzyskała przytomności.

Na miejsce wypadku przybyła policja, która w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenie. (x)

Groźny pożar zagrody wieśniaczej

Straty wynoszą 5 tysięcy złotych

We wsi Jędrzejów, pow. łódzkiego, wybuchł ubiegłej nocy o godz. 12 pożar w stodole, należącej do Władysława Furmańczyka.

Ogień z błyskawiczną szybkością zajął wszystkie zabudowania gospodarskie i groził przerzuceniem się na sąsiednie zagrody.

Klęsce tej udało się zapobiec tylko dzięki niestrudzonym wysiłkom 3-ch oddziałów okolicznych straży pożarnych, których usiłowania o tyle zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, że niedopuszczono do przerzucenia się groźnego żywiołu na inne gospodarstwa.

Akcja ratownicza trwała przeszło 3 godziny.

W wyniku pożaru spłonęły wszystkie zabudowania, wchodzące w skład gospodarstwa Furmańczyka, za wyjątkiem domu mieszkalnego.

Straty, spowodowane pożarem, wynoszą 5.000 złotych.

Przyczyny pożaru nie udało się narazie ustalić.

Na miejsce wyjechał zaalarmowany w nocy komendant policji na powiat łódzki, komisarz Nowak, który w tej sprawie prowadzi energiczne dochodzenie.

Łódź organizuje Radę Szpitalną

Wczoraj, pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu, na którem m. in. zgodnie z wnioskiem delegacji Wydziału Zdrowotności Publicznej — zatwierdzono projekt statutu Rady Szpitalnej, powstającej na podstawie art. 24 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zakładach leczniczych.

Do zakresu działania Rady Szpitalnej m. Łodzi należeć będzie wypowiadanie opinji i przedstawianie wniosków Wydziałowi Zdrowotności Publicznej w ważniejszych sprawach, dotyczących szpitali miejskich, w szczególności zaś: budżetów szpitalnych, gospodarki szpitalnej przebudowy i rozszerzenia szpitali, opłat za leczenie chorych itd.

Statut powyższy podlega jeszcze zatwierdzeniu przez Radę Miejską.

Napad szału na ulicy

Nieszczęśliwa kobieta usiłowała rzucić się pod tramwaj

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych przechodnie na Placu Dąbrowskiego napastowani byli przez jakąś kobietę w średnim wieku, która usiłowała ich bić.

Gdy zdarzało jej się trafić na silniejszego od siebie, wpadała w szał tem większy i próbowała wybijać kamieniami szyby w oknach.

Przytrzymana przez jednego z przechodniów, wyrwała mu się i rzuciła się pod nadjeżdżający tramwaj.

Motorniczemu udało się w ostatniej chwili wóz zatrzymać i tem samem uniknąć nieszczęśliwego wypadku.

Okazało się, że nieszczęśliwą kobietą jest nigdzie niemeldowana 36-letnia Marja Bochajnacka, która dostała na ulicy nagłego obłędu, wobec czego wezwano do niej pogotowie miejskie, które odwiozło ją do Zbior ni Miejskiej, celem zakwalifikowania do zakładu dla umysłowo-chorych.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz **kalectwa** a nawet **śmierci**.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

ZŁODZIEJE ZAOPATRUJĄ SIĘ W GARDEROBĘ.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy zapomocą wytrychów dostali się do zakładu krawieckiego Rotberga przy ul. Piotrkowskiej Nr. 192 i skradli różnej garderoby i gotowych ubrań na ogólną sumę 7.800 zł., poczem zbiegli. Powiadomiony o tem 10 komisarjat P. P. wszczął energiczne poszukiwania za sprawcami kradzieży.

Zamieszkały przy ul. Moniuszki Nr. 11 porucznik Rowczak zameldował w VII komisarjacie P. P., że ubiegłej nocy nieznani sprawcy, dostawszy się do mieszkania jego zapomocą wytrychów, skradli garderoby i różnych rzeczy na ogólną sumę 3,000 zł.

ŻYWCEM UGOTOWANA.

5-letnia Mania Gelkopf (Fajfra 18) przewróciła na siebie garnek z wrzącą wodą. Przybyły lekarz stwierdził poparzenie pierwszego i drugiego stopnia i po udzieleniu dziecku pomocy pozostawił je na miejscu w stanie bardzo osłabionym. Rodzicom sporządzono protokuł za brak dozoru.

POBITY NA ULICY.

27-letni Władysław Sołtys, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 19, z zawodu biuralista, został napadnięty przez jakiegoś nieznanego pijanego osobnika, który dotkliwie pobił. .

WISIELEC NA KLAMCE.

41-letni Artur Maljewski, zamieszkały przy ulicy Przejazd 30, zdradzał od dłuższego czasu oznaki silnego przygnębienia, które w ostanich dniach zamieniło się w ciężką me lancholję. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych wysłał on służącą z domu pod pozorem dokonania zakupów w sklepiku.

Gdy po upływie pół godziny służąca wróciła do domu, zastała ona Maljewskiego powieszonego na ręczniku u klamki w pozycji siedzącej. Wezwany lekarz Pogotowia Miejskiego skonstatował skon. Przy zwłokach wystawiony został posterunek policyjny.

BRAK DOZORU.

8-letnia Cesia Kestenberg (Franciszkańska 30), przejechana została przez wóz i uległa złamaniu lewego ramienia.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

26-letnia Bronisława Tomolska (Rybna Nr. 16) usiłowała pozbawić się życia przez przyjęcie większej dozy formaliny.

* * *

24-letnia Helena Wysocka, zamieszkała apl. ulicy Napiórkowskiego 103, popełniła zamach samobójczy przez wypicie lizolu.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota, dwa przedstawienia o godz. 3 i pół po południu po raz ostatni barwna, wesoła, efektownie wystawiona **„Księżniczka Turandot“** po cenach najniższych.

Wieczorem po raz 2-gi sensacyjna, wzruszająca „rozprawa sądowa“ B. Veilera **„Proces Marji Dugan“** z Ireną Horecką, Jerzym Woskowskim, L. Krzemieńskim i Fr. Brodniewiczem w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY

Dziś i jutro wieczorem w dalszym ciągu świeżo wystawiona komedja buduarowa paryska **„Simona“** z p.: Ir. Grywińską w roli głównej.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś zatem przemówi ze sceny naszej G. Zapolska w swej pięknej sztuce *„Małka Szwarcenkopf“*, która będzie atrakcją bieżącego sezonu.

Pomysłowa inscenizacja i reżyserja dyr. Pilarskiego wyciągnęła z niej najpiękniejsze momenty i nadała wysoce szlachetny charakter.

Efektowną scenę zaręczyn żydowskich w akcie trzecim ułożył p. Dżigan, artysta teatru żyd. „Ararat“, zaś muzykę do śpiewów i tańców dostosował p. D. Beigelman, kapelmistrz żyd. teatru „Ararat“.

Pierwszorzędna obsada, którą stanowią pp. Bronowska (rola tytułowa), Biskupska, Openówna, Pilarska, Zielińska, pp. Bolkowski, Dębicz, Górecki, Grewicz, Puchalski. Tartakowicz, Wojciechowski.

Efektowne dekoracje pędzla art.-malarza Witkowskiego dopełniają całości.

„Małka Szwarcenkopf“ graną będzie od dziś codziennie w sobotę i niedzielę po dwa przedstawienia o godz. 4.30 popoł. i o 8.30 wieczorem.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Zapowiedziane na dzisiaj przedstawienie krotochwili *„Pan Podprefekt“* zostaje odwołane z powodów od dyrekcji niezależnych. Zakupione na to przedstawienie bilety ważne są na jutro, t. j. w niedzielę. Jutro dwa przedstawienia o godz. 4.30 popoł. i 8.30 w.

GOŚCINNE WYSTĘPY „TEATRO DEI PICCOLI“.

Jak zaznaczyliśmy gościnne występy fenomenalnego teatru włoskiego „Teatro dei Piccoli“, który zdobył sobie ogólną sympatję naszej publiczności, trwać będą w Łodzi tylko do nadchodzącego wtorku, poczem zespół udaje się na tournee do Lwowa, Krakowa i Poznania.

Wczoraj sala teatru „Splendid“ wypełniona była po brzegi i publiczność entuzjastycznie przyjmowała znakomity ten zespół i oklaskiwała gorąco wszystkie działy niezmiernie obfitego programu: operowego, operetkowego i Music-Hallu z wyśmienitą parodją „Józefiny Backer“ (bisowany codziennie na ogólne żądanie) i „Fenomenalnym pianistą“ na czele.

Nietylko zespół sztucznych ludzi „Teatro dei Piccoli“ ale i śpiewacy tego teatru należący do największych teatrów operowych Europy zbierają zasłużone oklaski.

Dziś dwa przedstawienia wieczorowe, początek pierwszego o godz. 7.45, drugiego o g. 9.45 wieczorem.

Celem uniknięcia natłoku przy kasach wieczorowych publiczność proszona jest o nabywanie biletów w godzinach przedpołudniowych. Kasa czynna od 11 do 2-ej po poł. oraz od godz. 4.30 po poł.

Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie „Teatro dei Piccoli“ dla dzieci i młodzieży.

Dziś o godz. 4 po południu w teatrze „Splendid“ odbędzie się pierwsze popołudnio we przedstawienie „Teatro dei Piccoli“ z programem specjalnie ułożonym dla dzieci i mło dzieży.

W programie tym dane będą baśń p. t. „Ali Baba i 40-tu rozbójników“ z udziałem wybitnych śpiewaków, niezwykle obfity i efektowny dział baletowy, cyrkowy i śpiewy.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie jakie dzisiejsze popołudniowe przedstawienie wywołało śród licznej młodzieży i jej rodziców, dyrekcja „Teatro dei Piccoli“ postanowiła, ulegając licznym prośbom, powtórzyć jutro t. j. w niedzielę takie przedstawienia z tym programem, dostępnym dla dzieci i młodzieży.

Początek o godz. 4 po południu. Kasa czynna bez przerwy od godz. 11 rano.



film

„Luna"

„BRUDNE PIENIĄDZE" Z ANNĄ MAY WONG W ROLI GŁÓWNEJ.

Dawno oczekiwane „Brudne pieniądze", to bezsprzecznie najcenniejsza perła w koronie angielskiej wytwórni „Britich National Pictures". Trudno reżysera o rozleglejszej skali zamierzeń, niż Ryszard Eichberg. Genjalny ten reżyser dorzucił nowy liść do swych laurów. Przepiękny ten film życiowy, pieśń o miłości bezgranicznej jest bezwątpienia ewenementem obecnego sezonu.

„Brudne pieniądze" otrzymały królewską oprawę. W roli głównej wystąpiła po raz pierwszy w Łodzi młodziutka gwiazda olśniewającej urody, genjalna Chinka, zwana „cudem z Hollywood" Anna May Wong, która w swą rolę wlała całe skarby uczuć, wzruszając aż do łez, dając złudzenie prawdy. Klasyczne linje jej ciała, jej przepiękne marzące oczy, wszystko to wzbudziło szczery zachwyt.

„Brudne pieniądze" można nazwać filmem dla oka i dla serca.

Podkreślić należy starania dyrekcji „Luny" w kierunku podniesienia wrażeń artystycznych przez ilustrację muzyczną. Powiększona w dwójnasób orkiestra symfoniczna pod batutą znanego i cenionego dyrygenta p. Teodora Rydera — na najwyższym poziomie.

Myśliwi, uwaga!

Polowanie wzbronione

Na mocy ustawy łowieckiej p. Wojewoda Jaszczołt zamknął tereny łowieckie i zabronił polowania na terenach, wchodzących w skład województwa łódzkiego, do końca roku bieżącego. Zakaz polowania dotyczy następujących gmin: Żytno, Wielkomłyny, Derin, Dobroszyce, Radziechowice i Kruszyn.

W tym czasie na oznaczonych terenach nie wolno polować na zające, cietrzewie, bażanty, kuropatwy, przezierki, słonki, dzikie kaczki, kaczory, jelenie i sarny.

Krakowska szopka

Zbliżający się termin wyborów do Izb Rzemieślniczych przyczynia się z jednej strony do wzrostu zainteresowania się temi wyborami, z drugiej jednak wpływa również na powstawanie tarć wśród sfer rzemieślniczych. Jest to zresztą zupełnie normalny objaw, szczególnie tam, gdzie chodzi o postulaty zasadnicze, wysuwane przez poszczególne odłamy rzemiosła. Inaczej jednak pojmuje te sprawy pewna grupa rzemieślników krakowskich, która przeprowadziła na zebraniu w dniu 30 września r. b. secesję i stworzyła własny „Komitet Niezadowolonych dla wyborów do Izby Rzemieślniczej w Krakowie".

Nazwa tego Komitetu, oraz treść memorjału, z jakim Komitet ten się zwrócił do niektórych organizacyj rzemieślniczych, pozwalają cały ruch secesyjny krakowski nazwać zwykłą szopką, nie odpowiadającą powadze chwili, ani też godności organizacyjnego ruchu wśród sfer rzemieślniczych.

Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że Komitet Niezadowolonych skończy całkiem niesławnie swój krótki żywot i nie zdąży wprowadzić fermentu do życia rzemiosła krakowskiego, ale mimo wszystko „rozłam" należy jaknajbezwzględniej napiętnować, jako dyskredytujący organizacje rzemieślnicze i wprowadzający dezorjentację w chwili, kiedy całe rzemiosło winno solidarnie i bez tarć i zatargów dążyć do najpomyślniejszego zrealizowania swoich uprawnień w dziedzinie samorządu gospodarczego.

Walny zjazd Harcerstwa

i odprawa komendantów hufców

Na nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 14 b. m. na godz. 10 rano, zwołany został do siedziby harcerstwa (Ewangelicka 9) doroczny Zjazd Walny Łódzkiego Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego.

Program Zjazdu obejmuje referaty, sprawozdania i wybory do nowych władz Oddziału Łódzkiego.

W przeddzień Zjazdu Walnego odbędzie się odprawa komendantów hufców harcerskich z terenu Chorągwi Łódzkiej. Odprawa poświęcona będzie omówieniu wyników otatniej akcji obozowej — prac organizacyjnych związanych ze Złotem Ogólnopolskim, jaki odbędzie się w okresie trwania wystawy w Poznaniu w roku przyszłym — oraz organizacji drużyny reprezentacyjnej na Międzynarodowy Złot Skautów do Londynu.

W jaki sposób ustala się listy kandydatów

do Izb Rzemieślniczych

W myśl § 40 regulaminu wyborczego Izby Rzemieślniczej, nie później niż na 30 dni przed dniem wyborów, należy złożyć na ręce przewodniczącego głównej komisji wyborczej listę kandydatów i ich zastępców, osobno z każdego okręgu wyborczego.

Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej ogłasza publicznie, najpóźniej w 20 dni po ogłoszeniu zarządzenia wyborów, liczbę członków Izby i ich zastępców, którzy mają być wybrani w danym obwodzie, ze wskazaniem zawodu rzemieślniczego każdego z członków i każdego z zastępców.

Na listach figurować mogą tylko ci rzemieślnicy, którzy mają prawo wybierania, o ile ukończyli 30 lat życia i conajmniej od 3 lat prowadzą samoistnie własny warsztat w okręgu Izby.

Kandydatura może być ogłoszona tylko za zgodą kandydata. Stosowne oświadczenie zaopatrzone jego własnym podpisem, powinno być wręczone przewodniczącemu głównej komisji wyborczej. Oświadczenie to musi zawierać stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i że posiada prawo wybieralności.

Zgłoszenie listy kandydatów powinno być podpisane przez conajmniej 150 wyborców ze wszystkich zawodów rzemieślniczych właściwego obwodu wyborczego.

Każdy podpisujący zgłoszenie listy kandydatów powinien podać obok własnego czytelnego podpisu — swój wiek, zawód rzemieślniczy i dokładny adres. Jedna i ta sama osoba nie może podpisać więcej, niż jedną listę kandydatów.

W zgłoszonych listach kandydatów należy podać nazwisko, imię, wiek, zawód rzemieślniczy i miejsce zamieszkania każdego kandydata, tak, aby co do jego osoby nie mogło być żadnych wątpliwości. Nazwiska kandydatów powinny być oznaczone kolejnemi numerami.

Każda zgłoszona lista kandydatów powinna być odznaczona w ten sposób, by odróżniała się od wszystkich innych list.

Zgłaszający obwodową listę kandydatów powinni jednocześnie wskazać swego męża zaufania, uprawnionego do porozumiewania się z władzami wyborczemi i składania oświadczeń odnośnie zgłoszonych list.

W razie podniesienia przez mężów zaufania zarzutów co do zgłoszonych list, przewodniczący głównej komisji wyborczej wzywa zainteresowanych mężów zaufania do porozumienia się.

Mężowie zaufania mają prawo uczestniczenia we wszystkich zebraniach głównej komisji wyborczej z głosem doradczym.

Przewodniczący głównej komisji wyborczej bada, czy zgłoszone listy kandydatów odpowiadają przepisom. Jeżeli ujawnione braki nie zostaną usunięte, główna komisja wyborcza stwierdza nieważność całej listy.

W razie zgłoszenia kilku list, główna komisja wyborcza po ostatecznem ustaleniu list zarządza wydrukowanie ich na afiszach wyborczych pod numerami i nazwami, jakie im przysługują, z uwzględnieniem kolejności ich numerów.

Afisze wyborcze w dostatecznej liczbie mają być rozplakatowane najpóźniej na 12 dni przed dniem wyborów.

Mylne interpretowanie ustawy skarbowej

pozbawia ulg niektórych płatników podatku przemysłowego

Okólnikiem z dnia 7 sierpnia r. b. Ministerstwo Skarbu zwróciło się do prezesa Izby Skarbowej w Łodzi o przyznanie ulg płatnikom, uiszczającym podatek przemysłowy od obrotu.

Zarazem Ministerstwo Skarbu nadmienia, iż doszło do jego wiadomości, jakoby niektóre urzędy Skarbowe, celem przyznania ulg, na mocy odpowiednich okólników, żądają od płatników szczegółowych wykazów odbiorców towaru ze szczegółowem wymienieniem sum, uzyskanych ze sprzedaży i w razie nieprzedłożenia podobnych wykazów, odrzucają prośby o zastosowanie ulgi.

Tego rodzaju postępowanie urzędów skarbowych jest niezasadnione i niezgodne z przepisami, zawartemi w wymienionych okólnikach, wystosowanych do Izb Skarbowych.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że dowody, o których mowa w okólniku z 14 marca r. b. L. Dz. V. 2409/8 mają służyć jedynie do stwierdzenia, że ubiegający się o ulgę przedsiębiorstwo prowadzi rzeczywiście handel hurtowy, w zrozumieniu postanowień, wynikających z par. 25 rozporządzeń wykonawczych, natomiast o ile chodzi o wysokość obrotu, osiągniętego ze sprzedaży hurtowej, to miarodajną jest w tym względzie opinja komisji szacunkowej.

Zaznacza jednak, że obowiązek przedkładania odnośnych podań komisji szacunkowej do zaopinjowania odnosi się tylko do tych przedsiębiorstw, których obroty, zdaniem naczelnika Urzędu Skarbowego, ustalone zostały w należytych rozmiarach i to w wypadkach, kiedy uiszczanie podatku według normalnej stawki, wynoszącej 2%, mogłoby zagrozić egzystencji gospodarczej tych przedsiębiorstw.

Ostateczna decyzja w sprawie przyznania ulg należy wyłącznie do kompetencji Izby Skarbowej.

Udział m. Łodzi

w Powsz. Krajowej Wystawie Poznańskiej

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu omawiano m. in. sprawę udziału gminy m. Łodzi w Powszechnej Krajowej Wystawie Poznańskiej, ustalając szczegóły programu ekspozycji łódzkiej. W charakterze kierownika prac wystawowych Magistratu m. Łodzi powołany został p. inż. Kamil Lisowski. Będzie on odpowiedzialny za należyte urządzenie całości stoiska m. Łodzi oraz będzie czuwać nad wykonaniem eksponatów przez poszczególne Wydziały Magistratu.

Magistrat powziął również zasadniczą uchwałę o wzięciu udziału w I-ym Polskim Kongresie Nauk Administracyjnych, mającym się odbyć w Poznaniu, w czerwcu roku 1929, podczas Wystawy Powszechnej

Przed wyborami do Izb

Przemysłowo-Handlowych

Dnia 28 października r. b. odbędą się wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, 4-go listopada zaś we wszystkich pozostałych województwach. Zainteresowanie wyborami naogół średnie, w niektórych miejscowościach nawet minimalne. Kupiectwo polskie idzie do wyborów w połowie wespół z kupiectwem żydowskiem przez stworzenie wspólnych list kandydatów, średni przemysł zaś przejawia zdecydowane dążenie do wystawienia własnych list kandydatów, mimo, iż pertraktacje z średnim przemysłem żydowskim toczą się w całej pełni. Kupiectwo polskie, zblokowane z żydowskiem, nie ponosi zasadniczo żadnych strat, gdyż np. na liście kandydatów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie znajduje się 5 kupców polskich obok 3 żydowskich, co w zupełności odpowiada układowi sił i liczebności członków.

Spodziewać się należy, iż w miarę zbliżania się terminu wyborów do Izb Przemysłowo-Handlowych na prowincji wzrastać również będzie zainteresowanie się temi wyborami wśród uprawnionych do głosowania, nad czem zresztą pracuje intensywnie cały szereg organizacyj z Radą Zjednoczenia Stanu Średniego na czele.

Liga samowystarczalności gospodarczej

Dnia 10 b. m. p. Minister Spraw Wewnętrznych zalegalizował statut „Ligi Samowystarczalności Gospodarczej".

Nowopowstała organizacja ma na celu: ugruntowanie i rozbudowanie podstaw samowystarczalności gospodarczej Państwa Polskiego, a w szczególności poprawienia bilansu handlowego i płatniczego Polski przez propagowanie wśród społeczeństwa polskiego idei nabywania towarów pochodzenia krajowego, oraz wstrzymywania się od konsumowania tych towarów, których przemysł i rolnictwo polskie nie produkują.

Akcja L. S. G. wychodzi z kół akademickich i została zainicjowana przez Związek Pracy Mocarstwowej. Akcja ta zyskała pełne poparcie i ze strony Naczelnego Komitetu Akademickiego, który reprezentuje największe organizacje *akademickie* w ogólnej liczbie około 30,000 członków na wszystkich większych uczelniach Rzeczypospolitej.

Jakkolwiek obecnie działalność Ligi opiera się wyłącznie o młodzież akademicką, projektowane jest w niedalekiej przyszłości wciągnięcie do niej jaknajszerszych sfer starszego społeczeństwa.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa" zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8 wiecz.

GIEŁDY

Warszawa, 12 października

Dewizy.

Belgja 123.96, Holandja 357.45, Londyn 43.26 — 43.25¾, Nowy Jork 8.90 Paryż 34.83½, Praga 26.42, Szwajcarja 171.58, Włochy 46.70, Wiedeń 125.32.

Popyt ogólny na dewizy większy. Całe zapotrzebowanie pokryto. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88¾. Rubel złoty 4.67. Gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe.

5 porc. państwowa poż. premjowa dolarowa 95.00 — 95.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 66.50.

Akcje.

Bank Handlowy w Łodzi 27.00; Bank Polski 175.00 — 174.00; Bank Zachodni 32.50; Elektr. Dąbrow. 88.00; Siła i Światło 135.00; II em. 118.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 57.00; Łazy 8.00; Węgiel 102.50 — 101.00; Cegielski 44.00; Lilpop 37.00; Modrzejów 37.00; Norblin 250.00; Ostrowiec serja B: I em. 119.00 — 118.00; Starachowice 47.00; Zawiercie 19.50; Haberbusch 223.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Żyto 34.50—35.00.
Pszenica 43.00 — 43.50
Jęczmień brow. 36.00—36.50
Jęczmień na kaszę 33.00—33.50
Owies jednolity 35.50—36.00
Otręby żytnie 24.50—25.00.
Otręby pszenne 25.00 — 26.00
Mąka pszenna 4-0 A 80.00—82.00
Mąka pszenna 4-0 70.00—72.00
Mąka żytnia 65 proc. 50.00—52.00
Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa.

HASŁO SPORTOWE

Mecz Ł. K. S. — Polonja

jest jutro najważniejszą imprezą sportową w Łodzi

Sobota:

Piłka nożna: Boisko ul. Wodna godz. 15 Bieg-Samson. Boisko Ł. K. S. — Hakoah—Widzew, godz. 15-ta. Zawody towarzyskie.

Union — Sokół. Mistrzostwo klasy A. g. 13.30 TUR — Oratorjum dogrywka 20-minutowa o mistrz. kl. B., godz. 15 Ł. K. S. — Polonja. Zawody o mistrzostwo Ligi.

Boisko ul. Wodna: godz. 9 Hasmonea II—Turyści II, godz. 11 Turyści I — Turyści Ib.

Kolarstwo: W niedzielę uroczyste zakończenie sezonu kolarskiego. O godz. 8 zbiórka na placu Unionu, skąd o g. 8.30 zawodnicy ruszą do Rudy na nabożeństwo. W Helenowie o godz. 3 popołudniu wyścigi kolarskie oraz gymkhanna.

Koszykówka: Dziś w sobotę o godz. 16-ej na boisku Geyera St. Mł. Polskiej — Widzew. Na boisku Y. M. C. A. TUR — Hasmonea.

Jutro w niedzielę o godz. 11 na boisku YMCA. Ł. K. S. — St. Mł. Polskiej .

Będą to ostatnie zawody o mistrzostwo Łodzi.

Boks: W sobotę w sali Helenowa o godz. 6-ej finałowe zawody bokserskie „Pierwszego Kroku Bokserskiego", zorganizowanego przez S. S. Union.

Dwaj gracze łódzcy w drużynie reprezentacyjnej Polski

Polski Związek Piłki Nożnej ustalił już reprezentację footbalową Polski, która rozegra dwa spotkania międzypaństwowe w Czechosłowacji. W skład drużyny polskiej wchodzą następujący gracze: Szumiec, Gałęcki, Olejniczak, Wojciechowski, Kotlarczyk, Deutschman, Wypijewski, Staliński, Reyman I., Kuchar i Balcer. Rezerwowi: Domański, Karasiak, Hanke, Przykucki, Łańko i Reyman III. Ponieważ Polska rozegra dwa spotkania i to w pierwszym dniu z reprezentacją amatorską, a w drugim dniu z reprezentacją zawodową Czechosłowacji, przeto spodziewać się należy, że wszyscy gracze polscy, którzy wyjeżdżają do Pragi wezmą udział w zawodach.

Mecz Jugosławja — Repr. Czechosłowacji (zawod.) sędziować będzie dr. Lustgarten z Krakowa.

SOBOWTÓRY SŁAWNYCH LUDZI

Skutki zbytniego podobieństwa

Napoleona III-go zawiadomiono, że pewien pospolity paryżanin tak jest do niego podobny, iż częstokroć tłum, widząc go, urządza mu burzliwą owację. Cesarz kazał mu przyjść do siebie i został zaskoczony, widząc swego „podwójnika", tak doń podobnego, jak dwie krople wody. Wszystko to szło dość składnie w ciągu pewnego czasu, ale sobowtór Napoleona III-go lubił tęgo pić i gdy sobie porządnie podpił, wyprawiał na ulicy awantury. Sprawiało to ujemne wrażenie na ludności, której się zdawało, że widzi w tak opłakanym stanie swego cesarza. Ciżba nie ukrywała swego niezadowolenia, a niektóre dzienniki napomykały na słabość cesarza do urządzania skandalów ulicznych i do zwiedzania dzielnic, gdzie jest więcej pijaków, niż ludzi statecznych. Wtedy zmuszono „podwójnika" do obcięcia brody, aby się publiczność nie gorszyła i nie utożsamiała ordynarnego pijanicy z cesarzem Francji.

Również w Stanach Zjednoczonych znany był ongiś fakt uderzającego podobieństwa. W czasie, gdy prezydentem był Roosevelt, pewien zwyczajny inżynier podczas chodzenia lub podróży miewał smutne niespodzianki, że nagle tłumy go okrążały, urządzały mu owacje i składały hołdy. O ile oznaki sympatji miłe są wtedy, gdy dotyczą osoby właściwej, o tyle są one przykre, gdy wynikają z pomyłki. To też biednego inżyniera ten entuzjazm ciżby wielce rozdrażniał, zwłaszcza, że przeszkadzało mu to w pracy. Musiał tedy podjąć kroki, by umknąć od tyranji sławy: nadał on swej twarzy wygląd sztuczny, by nie ściągać na siebie zbyt czujnej uwagi ludu amerykańskiego.

W Paryżu mamy subjekta w pewnym wielkim magazynie spożywczym, kubek w kubek podobnego do Poincarego. Niewiadomo, czy sprzedawca ten się o to gniewa, ale pewnem jest, że jego pryncypał jest bardzo z tego zadowolony, gdyż podobieństwo jego podwładnego napędza mu do sklepu klijentelę, która sobie pochlebia, że kupuje towar od prezesa ministrów.

Dawny prezydent Republiki Millerand także miał swego sobowtóra w osobie handlarza win. Codziennie setki ludzi przychodziły pośpiesznie do tej kawiarenki, aby kazać sobie podać jakowąś potrawę przez exprezydenta o zakasanych rękawach, w fartuchu dokoła bioder, o czole oblanem potem, gdyż musiał dobrze się wysilać, by obsłużyć wszystkich ciekawych. Oto człowiek, który zgoła się nie użalał na podobieństwo do znakomitego człowieka.

Wielki aktor francuski jest bardzo kontent, gdy znajduje człowieka, który jest doń podobny aż do najmniejszego rysu i ruchu. Inaczej bowiem, mając niekiedy do załatwienia sprawę osobistą poza Paryżem, nie może tego uczynić, gdyż gra rolę naczelną w sztuce, która przez cały rok nie schodzi z repertuaru. Dopiero gdy znajduje swego „podobnika", którego naucza swych ról, może on częstokroć wyjeżdżać i nikt z widzów nie zdaje sobie sprawy z zastępstwa. Istotnie jego sobowtór tak się z ni midentyfikuje, że nawet dyrekcja teatru i jego koledzy sceniczni nic nie podejrzewają.

Ekspedycja filmowa do Indyj

Co opowiada artystka rumuńska o pobycie w kraju maharadżów

Znana artystka rumuńska, Marja Forescu, opowiada w jednym z tygodników zagranicznych następujące zajmujące szczegóły z ekspedycji filmowej do Indyj „British International Pictures" pod kierownictwem naszego rodaka Jana Kucharskiego.

„Ekspedycja nasza miała skład wybitnie międzynarodowy. Sam Kucharski jest Polakiem. Johna Kean (Konecki), główny wykonawca, jest anglizowanym Polakiem. Mary Odette półfrancuska, obaj operatorzy Niemcy, a ja sama Rumunka.

Do Indyj jedziemy na „Radżputanie", tym samym statku, który wiózł króla Ammanullaha. Pierwsze zdjęcia na statku i w Bombayu, ale główne zdjęcia nakręca Kucharski u maharadży z Gwaljoru i maharadży Santrampur. Do wykonywania zdjęć potrzebne jest zezwolenie parlamentu, które nam chętnie udzielono, a nawet oddano nam do dyspozycji wojsko, słonie rządowe i liczne cenne przedmioty w pałacu maharadży Gwaljoru.

Gdy maharadża przyjmuje gości, urządza wielką procesję słoni, wystrojonych w złoto, srebro i drogie kamienie. Na przednim słoniu, najwspanialej ubranym, zasiada maharadża z gościem. Do jednej sceny filmu potrzebna była taka właśnie procesja. Do dyspozycji oddano 80 słoni, żołnierzy i wszystko co pozatem potrzeba. Procesja wypadła tak naturalnie, że pojawiły się tysiące krajowców, wznosząc okrzyki „ssalom" i sądząc, że to prawdziwy maharadża odbywa swój wjazd. Na zakończenie odbywa się pozdrowienie ze strony słoni: maharadża z gośćmi staje przed pałacem, a każdy słoń, przechodząc, podnosi trąbę i głośno trąbi na znak powitania.

Po ukończeniu zdjęć w Gwaljorze udaliśmy się do Santrampur. Obywatele tutejsi stoją na dość niskim stopniu kultury i używają jeszcze łuku i strzał. Obok pałacu maharadży wybudowano dla nas obóz z namiotów, jak na dżungle, z niezwykłym komfortem. Od zwierząt dzikich strzegło nas w dzień i w nocy stu gwardzistów, którzy całą noc śpiewali przeciągłemi głosami, aby nie zasnąć.

W Santrampur uczestniczyliśmy w prawdziwem weselu syna maharadży. Niezwykły przepych tej uroczystości, którego słowami nie można wprost oddać, polecił Kucharski uwiecznić na taśmie filmowej.

Gdyby chcieć opisać wszystkie wrażenia, należałoby spisać grubą księgę".

Statystyka urodzin w Polsce

Co roku rodzi się miljon obywateli polskich

Badania naukowe prowadzone w ciągu ostatnich kilkunastu lat nad przyrostem naturalnym ludności w Polsce, wykazują, iż rocznie przychodzi na świat nowych obywateli polskich blisko 1 miljon. W roku 1923 i 25 liczba urodzin nawet przekroczyła o kilkadziesiąt tysięcy ową cyfrę.

Największą liczbę urodzeń notują Kresy Wschodnie, najmniejszą — zachodnie. W województwach wschodnich przyrost ludności dochodzi do 2 i pół procent rocznie.

Śmierć porywa corocznie około 500.000 ludzi, przyczem stosunkowo największą liczbę skonów notują województwa południowe (20 na 1000 mieszkańców), najmniejszą — zachodnie (14 na 1000).

Małżeństw zawiera się w Polsce rocznie około 250.000. Poznaniacy żenią się najmniej chętnie.

Natomiast najwięcej związków małżeńskich przypada na ludność województw południowych.

Amerykańska moda na kanarki

Amerykanie lubują się obecnie w kanarkach i to przeważnie harceńskich. W przeszłym roku zakupiła Ameryka nie mniej, nie więcej jak 311.000 harceńskich kanarków. Jeśli się wliczy do tego wszelkie inne gatunki ptaków importowanych do Ameryki, to liczba pierzastych stworzeń wyniesie prawie miljon, które bez paszportów i wizy lądują w krainie wolności. Gdybym był ptakiem... Tak, tak, kanarki mają dobrze. Wydaje się na nie dużo. 30 miljonów dolarów kosztują te miłe ptaszęta, ich klatki i wyżywienie. Ale handlarze ptaków mniemają, że to dopiero początek tej pasji. Dopiero 4 miljony rodzin amerykańskich posiada kanarki, a gdzież reszta 25 miljonów.

Do najnowszej mody należy nagradzanie kanarkami pięknych masek i kostjumów na balach. Sprowadza się je naturalnie z Harcu. Ale cóż się dzieje. Gospodarze balu ograniczają się do tanich ptaków i kupują samiczki. Obdarowane piękności balu wpadają po powrocie do domu w rozpacz, przekonawszy się o braku talentu śpiewaczego u kanarka. Oburzone i zawiedzione biegną do handlarzy kanarków, żeby się dowiedzieć, że u kanarków, dla odróżnienia od ludzi, głos mają panowie świata, podczas gdy samiczki przykładnie milczą. Koniec pieśni jest ten, że następuje zamiana na kanarka, przyczem szczęśliwa właścicielka musi dopłacić kilka dolarów, bo, jak wiadomo, samiczki tańsze są od samców. Ale dla Amerykanek jest to zbawienną nauką, bo przy podobnych zamianach muszą uznać, jak natura dba o to, aby i samiec od czasu do czasu miał co do powiedzenia, a samiczka dziób trzymała zamknięty.

Peter Oldfeld

Przedruk wzbroniony

30)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

— Co mnie najwięcej zdumiewa — rzekł z namysłem Lavington — to to, dlaczego on nas tu wpakował. Nie mogło to być uczynione z premedytacją, bo przecież nie miał pojęcia, że się tu u niego dzisiaj zjawimy.

— Nie i nie zdawał się niczem kłopotać, dopóki pan nie wspomniał Moro.

— Więc działał widocznie pod wpływem chwilowego impulsu. Usiądźmy i omówmy tę sprawę. Trzeba zgasić światło, bo i tak nam na długo nie wystarczy.

Przysunął do siebie dwa fotele i w więziennych ciemnościach, omówili szczegółowo całą sytuację.

— Musał być w krytycznem położeniu — rzekła Betty — skoro zaryzykował w ten sposób ruinę swojej restauracji. Im więcej o tem myślę, tem bardziej jestem przekonana, że działał bez żadnego określonego planu. Przestraszyliśmy go wzmianką o Moro, wobec czego wybrał najłatwiejszą metodę usunięcia nas z drogi — zamknąwszy nas tutaj.

Lavington szedł tymczasem za inną myślą.

— Jak — zadał sobie pytanie — postąpiłby książkowy bohater, gdyby się znalazł w podobnych okolicznościach?

Nie mógł spuścić się odważnie oknem, jakby uczynił bohater, bo nie było żadnego okna. Przeklinał więc na swoją naiwność i głupotę.

Diewczyna przerwała mu gorzkie refleksje.

— Jak pan sądzi, dlaczego Jules zgasił nagle światło?

— Może chciał coś ukryć.

— Dobra myśl!

Lavington zerwał się z krzesła i zaczął badać pokój. Kasa była zamknięta, zaś szufladki biurka nie zawierały niczego z wyjątkiem wycinków z gazet, odnoszących się do organizacyj wywiadowczych w Szwajcarji, w okresie wielkiej wojny.

— Musiała tu być główna kwatera szpiegowska.

Betty przytaknęła.

— To stara sztuczka — urządzanie w restauracjach szpiegowskich punktów zbornych, nieprawdaż? Ale przypuśćmy, że są ścigani, którędyby w takim razie uciekli?

— A, założę się, że Jules dlatego zgasił światło. Obawiał się, że znajdziemy drugie wyjście.

Jedna ściana była zupełnie ciepła. Prawdopodobnie przechodził za nią komin kuchenny. Inne, przy stukaniu, nie zdradzały próżni. Były pokryte bronzowem, inkrustowanem obiciem, imitującem rzeźbione tafle dębowe i ten fakt utrudniał zadanie uwięzionym, gdyż trudno było znaleźć jakiekolwiek ślady, wskazujące na tajemne drzwi. Naciskali wszystkie gałki w pokoju i pociągali za klamki i wkońcu musieli się uznać za zwyciężonych. Powrócili przeto do swoich krzeseł, Lavington zauważył z podziwem, że nawet teraz młoda Amerykanka nie okazała najmniejszego przestrachu. Była conajmniej tak spokojna i opanowana jak i on.

— No, a podłoga? — podsunął po chwili milczenia.

Jako zabezpieczenie, by ich kto nie zaskoczył w trakcie przeszukiwania pokoju, Anglik zaryglował drzewi i od wewnętrznej strony. Jeżeli więźniowie nie mogli się stąd wydostać, mogło być również wskazanem przeszkodzić ich dręczycielom wedrzeć się niespodziewanie do środka.

Nikt ich jednak nie próbował niepokoić. Zbadali starannie piędź po piędzi, wykładaną posadzę, nawet zdjęli dywaniki, ale nie natrafili na nic nadzwyczajnego.

Kiedy wszakże Lavington po raz ostatni obrzucił światłem wszystkie kąty pokoju, Betty nagle chwyciła go za ramię.

— Niech pan spojrzy na te ślady na dywaniku — rzekła.

Młody człowiek osunął się na kolana, żeby im się przyjrzeć.

— Tak, to są ślady stóp i mogę się założyć, że kobiecych. Nie wiem coprawda, na co się to nam może przydać.

— Dziwne, że idą od ściany.

— Na Jowisza! Ta ściana musi graniczyć z uliczką, w której zniknęła Moro — i kierują się do drzwi. Ale może wykręciliśmy dywanik, oglądając podłogę?

— Nie — odparła Betty. — Zauważyłam te plamy od atramentu koło biurka. Ślady stóp musiała pozostawić Moro i muszą one prowadzić od ukrytego wejścia. Jules obawiał się, że je odkryjemy.

Oboje na rękach i kolanach przysunęli się do ściany zewnętrznej. Zbadali podłogę, ale bez rezultatu. Lavington popełznął następnie wzdłuż lamperji i nagle ustąpiła pod nim deska i byłby runął głową na dół w wielki otwór, gdyby dziewczyna nie chwyciła go w porę za ramię.

— Więc to dlatego Jules zgasił światło — zawołał triumfującym tonem.

Lampka elektryczna oświeciła bardzo stromą i bardzo wąską klatkę schodową, prowadzącą w dół, ku ulicy. Była ona brudna i festyny pajęczyny wskazywały, że nie często się nią posługiwano, chociaż na zakurzonych stopniach widniały świeże ślady stóp, niewątpliwie stóp Moro.

— Wydaje się, jakby nasza niewola dobiegła końca — zauważył Lavington i Betty doznała przelotnego zdziwienia, czy w głosie jego nie zadrżała prawie nieuchwytna nuta żalu, czy też jej się zdawało. Nie mogła widzieć jego twarzy, gdyż trzymał latarkę odwróconą, lecz ku swemu niezadowoleniu, poczuła, że policzki jej oblewają się szkarłatem.

— Zobaczymy — odrzekła. — Niech pan schodzi.

Ruszył posłusznie na dół. Panna Marshall gotowała się już do zejścia za nim, kiedy Lavingtonowi przyszło na myśl, że nie zawadzi zastosować pewne środki ostrożności.

— Niech mi pani poda wpierw tę poduszkę — rzekł.

Podała mu jedną z poduszek fotelowych, a on wepchnął ją między zawiasy drzwiczek w podłodze.

— Mogliby nas zamknąć na schodach. Trochę to za późno na stosowanie ostrożności, ale lepiej późno niż nigdy.

Na dnie klatki schodowej znajdował się wąski korytarzyk, najwidoczniej równoległy do ulicy. Prawie na samym jego końcu, od prawej strony, mieściły się drzwi, a za niemi mała alkowa, mogąca służyć za skład szczotek, gdyby nie to, że nikomu nie przyszłoby do głowy przechowywać tak niewinne domowe narzędzia w tak niezwykłem miejscu. Było ono teraz zupełnie puste, tylko gdzieniegdzie walały się pliki pożółkłych gazet.

(D. c. n.)

Do akt № 1215 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 25 października 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Skwerowej № 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Maurycego Dyskina i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 4200.

Łódź, dn. 12 października 1928 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Na wypłatę!

Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecinną bieliznę. Kołdry, torebki, rękawiczki, parasolki, pończochy, skarpetki, chusteczki, szaliki, apaszki, poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 157

Stare gazety

w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Wolne posady

Pracownicy

tapicerscy potrzebni F. Drozdowski i S-ka Nawrot 23. 31

Potrzebny

czeladnik stolarski na białe roboty, ul. Żeromskiego 63. 32

Potrzebny

zdolny podręczny do stolarza Sporna № 16. 16

Różne

Zaginął

dowód osobisty i legitymacja na imię Marji Bednarek, ul. Wysoka 26. 35

Zagubiony

dyplom piekarski czeladniczy, wydany przez Resursę Rzemieślniczą w Aleksandrowie na imię mię Jana Kuciny. 34

Zaginęła

książeczka Kasy Chorych na imię Władysława Szewczyka, ul. Częstochowska 30. 33

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona	4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„	4 „
Nadesłane	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	„	4 „
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.